

Po wyborach samorządowych a przed Marszem Niepodległości

9 listopada 2018

„Nie, no to nie do wiary. Nie to być nie może. Osiem lat podstawówki i cztery liceum. Potem pięć, bite, studiów [...] i oto płacą, jakby ktoś dał mi w mordę” -ta złość Adama Miauczyńskiego z Dnia Świra pasuje jak ulał do tego, jak się czuję po wyborach samorządowych we Wrocławiu i w całym kraju zwanym przez Grzegorza Brauna kondominium niemiecko-rosyjskie pod amerykańsko-żydowskim zarządem komisarycznym.

Jak można być tak bezmyślnym w tej zbieraniu społecznej, wykształconej przez wrocławskie uczelnie? Słaby poziom kształcenia tychże nie tłumaczy braku posiadania szarych komórek.

Łże-media potrafiły skutecznie wmówić że poza Sutrykiem i Stachowiak, PO z pociotkami z Nowoczesnej oraz PiS, inni nie osiągną powodzenia.

Najgorsza o dziwo była Gazeta Wrocławska, która nachalnie wciskała nam radnych prowadzącego do upadłości miasta urzędującego prezydenta („prowadź nas o Rafale Dutkiewiczu do zwycięstwa”), Sutryka, swego namaszczonego następcy znanego najbardziej z MOPS. Milczała jednocześnie o uderzającym ich podobieństwie, o jego zarządzaniu pracownikami MOPS, czy o jego życiu osobistym. Innych kandydatów najchętniej przemilczali.

Trzeba przyznać, że przeciwnicy nie mieli żadnej kampanii albo bardzo słabą (bo najczęściej nie mieli pieniędzy), ale na miłość Boga, wyborcy! Jak można nie chcieć oddać zaufania i przekazać władzy w mieście komuś innemu a woleć by było dalej to, co jest?

Dlaczego postępujące zadłużenie, zmniejszająca się przestrzeń

zielona przy jednoczesnym zwiększaniu się zabudowy i nachalnie wciskających się w zieleń miejską dróg rowerowych (dziwna ta walka ze smogiem poprzez niszczenie zieleni!), ciociowujostwo w urzędzie, nieodwołalność skarbnika (klepiącego każdy wydatek miasta), nie było powodem zagłosowania na kogoś innego, by to zmienić.

Trzeba też dodać, że przeciwnicy Sutryka zawiedli. Nikt nie kasał rządzących miastem prawdą o wesołej działalności urzędu. No może poza Boguszeńskim, który nie miał narzędzi by dotrzeć do wyborców.

Ludzie nie chcieli PiS i zagłosowali na PO. PiS wprowadzie pokazał już swoje prawdziwe oblicze. Wiedzą już ludzie, że nie jest ani prawicą patriotyczną, ani nie dba o interes narodowy, ale żeby głosować na dotychczasowych włodarzy naszego miasta?

Młodzi wykształceni z wielkich miast są tak światli i ocytani, że uwierzyli ustawianym sondażom i słowom pisanym w gadzinówkach takich jak Gazeta Wrocławska i Wyborcza. Nie czytają nic innego. Siedzą codziennie na Facebooku i Twisterze, gdzie wycina się niewygodne dla rządzących miastami treści. Nie umieją myśleć i czytać „między wierszami” ustawianych artykułów gadzinówek i nie widzą, że kłamię się im w żywe oczy. Dlatego zagłosowali na PO i Nowoczesną, reprezentujące niemieckie interesy, byle nie wybrać reprezentujące amerykańskie interesy PiS.

A czy naprawdę nie było innych osób, na których można było oddać głos? Dlaczego nie pozwolili porządzić tym, którzy jeszcze nie byli? Nie zagłosowali na Ruch Narodowy, bo w Gazecie Wyborczej napisali, że to faszysty. Nie zagłosowali na Kukiza, bo według TVN nie wie czego chce. Boguszeńskiego Gazeta Wrocławska przemilczała i nie uwzględniła w wyścigu, to nie ma po co na niego oddawać głos. Przecież nie wygra, bo Wyborcza napisała że walka będzie tylko pomiędzy drogim Jackiem a beznadziejną, bez doświadczenia Mirką. I tak można bez końca. O „Wolności” Korwina nie wspominając.

Ostatecznie, bezmyślni ludzie wybrali tych samych PO i PiS. Jedni głosowali na PO, czyli na tych, którzy już rządzą i pokazali, co „potrafią”, byleby nie rządził PiS. Drudzy głosowali na PiS, byleby nie rządziła Platforma i nie było gorzej.

Na końcu okazało się, że będzie po staremu. Ci sami rządzą i są we władzach rady. Nic się nie zmieniło. Tak zagłosowali ludzie wykształceni na uczelniach we Wrocławiu. To samo wydarzyło się w całym kraju.

Pozamykać uczelnie. Szkoda marnować pieniądze na kształcenie, skoro po ukończeniu nauki myślą nadal tak, jakby zmysłów nie mieli. Dajmy te pieniądze na dopłaty do programu młotek plus. Jeden młotek na jednego wykształconego, by mogli pukać się w łeb tak długo, aż klepki się ustawią.

Jedna rzecz was pewnie zastanawia, o co chodzi z moim wstępem. Na koniec wyjaśniam.

Brałem udział w pracach komisji wyborczej. Przez nieprzygotowanie Miejskiej Komisji Wyborczej do wyborów pomimo braku błędów przy liczeniu głosów, spędziłem w lokalu całą noc, tak jak większość komisji w mieście, bo nikt nam nie odebrał pracy. Nie było komu zabrać worków z głosami aż do rana. Wtedy przyjechała wynajęta przez Wrocław taksówka. Ci to się obłowili!

2 godziny szkolenia, 1 godzina drugiego spotkania, 2 godziny pracy na oczekiwanie na przywiezienie materiałów wyborczych i 12 godzin uczestnictwa w wyborach. Gdy podzieliłem 300 zł na ilość godzin pracy, to wyszło, że mi zapłacą właśnie tak, jakby ktoś dał mi w mordę. W przeciwieństwie do Adama Miauczyńskiego, dostałem podwójnie w pysk, bo jeszcze zmarnowałem czas by liczyć głosy by zostało tak, jak jest. Tak myślą i głosują wykształceni ludzie. Wstyd. I jak tu się dziwić potem, że zakazują uczczenia setnej rocznicy odzyskania niepodległości, przyklejając im gębę faszystów? Młodzi

wykształceni z wielkich miast nie dostrzegali „między wierszami”, że właśnie jak faszysti zachowała się wybrana przez nich władza, ograniczając wolność i demokrację wobec części społeczeństwa. A marsz i tak się odbędzie, dzięki zakazowi przyjdzie tylko więcej Polaków.

Janusz Korwin Mikke ma rację. U nas nie ma demokracji, jest d***kracja.

Autorstwo: Grzech

Źródło: WolneMedia.net